

TRZY WAŻNE SŁOWA

Zbudził się Maciuś. W całym mieszkaniu ciemno, cicho: noc. A Maciuś spać nie może. Coś go niepokoi... Aha! Nie podziękował wczoraj cioci za koparkę. Zabawka była śliczna, Maciuś od razu wybiegł z nią na podwórze pokazać innym dzieciom. I zapomniał powiedzieć: „dziękuję”. A ileż to razy tatuś mówił, że nawet taki mały człowiek jak Maciuś powinien zawsze pamiętać o trzech ważnych słowach: „dziękuję”, „przepraszam” i „proszę”. Maciuś musi więc natychmiast podziękować cioci! Jak to zrobić? Zbudzić mamę? Nie, po co? Ciocia mieszka naprzeciwko — drzwi w drzwi. Maciuś da sobie radę sam.

Wstał. Ciemno... Ale księżyc zagląda przez okno... Nie warto zapalać światła.

Wyszedł Maciuś na korytarz. Jeszcze trzy kroki i... puk! puk!
Trochę długo nikt drzwi nie otwierał, ale wreszcie jest ciocia.

— Co się stało, Maciusiu?

— Bo ja zapomniałem podziękować cioci za koparkę. Więc musiałem przyjść teraz. Bardzo dziękuję!

— No, już dobrze, dobrze — mówi ciocia, głaszcząc Maciusia po głowie. — Jesteś bardzo grzecznym chłopczykiem. A teraz już idź spać. Dobranoc.

Aż sapnął Maciuś z zadowolenia, że jest taki greczny. Powiedział „dobranoc” i już stanął na progu swego mieszkania, gdy wtem myśl nowa przyszła mu do głowy: ciocia była w szlafroku i jakoś długo nie otwierała drzwi — pewnie już spała i Maciuś ją obudził. W takim razie świetnie by pasowało słowo „przepraszam”. Trzeba je zaraz powiedzieć. I Maciuś znowu zapukał do cioci.

Tym razem ciocia otworzyła bardzo prędko.

— I cóż tam znowu, Maciusiu? — zapytała z uśmiechem.

— Bo ja pewnie ciocię zbudziłem. Więc wróciłem, żeby powiedzieć „przepraszam”.

— Co za greczny chłopczyk! — zachwyciła się ciocia. — Ale wracaj już, wracaj do łóżeczka.

I Maciuś poszedł. Ach, jaki był rad, że udało mu się powiedzieć dwa ważne słowa! — „A gdyby tak jeszcze trzecie?” — pomyślał. Świetnie by było! Tylko o co tu ciocię poprosić? O nową zabawkę? Nie wypadła! Ach, prawda! „Proszę” mówi się także przy częstowaniu... I akurat mam się ciocie poczęstować...

I jeszcze raz zapukał Maciuś do cioci. I zanim ciocia zdążyła się zdziwić, widząc Maciusia znowu, chłopczyk wysunął rączkę podając na sreberku kilka cząsteczek czekolady.

— Ciociu, proszę się poczęstować — powiedział.

Ach, jak ciocia smakowała czekolada... — Ale teraz, Maciusiu...

— Teraz to już pójde spać — zapewnił. — Nie mam już więcej ważnych słów do powiedzenia!

*Napisała Maria Rosińska
Rys. Małgorzata Sawicka*

